Stenograficzne Sprawozdania
galicyjskiego Sejmu krajowego z r. 1865/6.

44. posiedzenie 3ciej sesyi Sejmu galicyjskiego

dnia 6. Marca 1866.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokółu ostatniego posiedzenia. — Reskrypt c. k. Prezydyum Namiestnictwa, uwiadamiający o zamknięciu sesyi dnia 28. Marca r. b. — Udzielenie urlopu pp. Grocholskiemu, Lipczyńskiemu i Rejznerowi. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. — Petycya nr. 1823. Jana Rawskiego, odesłana do Wydziału krajowego. — Petycya nr. 1893. Dyrekcyi gal. Zakładu dla ciemnych odesłana do komisyi budżetowej. — Odpowiedź p. Boczkowskiego imieniem Wydziału krajowego na interpelacyę p. Zyblikiewicza co do zarządu fundacyi hr. Skarbka w Drohowyżu. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Kaczały i innych względem zniesienia konsensów do komieniarstwa po wsiach. — Dyskusya ogólna. — Poprawka p. Hebdy. — Wniosek komisyi z poprawką p. Hebdy przyjęty i w trzeciem czytaniu ostatecznie uchwalony. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o środkach przeciw szerzeniu się zarazy bydła. — Uwagi c. k. Komisarza rządowego co do tego przedmiotu. — Wniosek p. Borysikiewicza co do ogólnej debaty nad pojedyńczemi oddziałami wniosków komisyi przyjęty. — Debata nad oddziałem I. — Ustęp 1. według wniosku komisyi przyjęty. — Poprawki x. Naumowicza i x. Trzeszczakowskiego do ustępu 2. uchylone. — Ustęp. 2. według wniosku komisyi przyjęty. — Ustępy 3. i 4. według wniosku komisyi przyjęte. — Ustęp 5. z poprawką p. Krzeczunowicza przyjęty. — Ustęp 6. według wniosku komisyi przyjęty. — Ustęp 7. z poprawką p. Krzeczunowicza przyjęty. — Ustęp 8. według wniosku komisyi przyjęty. — Ustęp 9. z poprawką p. Krzeczunowicza przyjęty. Ustęp 10. z poprawką p. Krzysztofowicza przyjęty. — Poprawka p. Krzeczunowicza do ustępu 11. uchylona. Ustęp 11. według wniosku komisyi przyjęty. — Debata nad oddziałem II. — Wniosek p. Krzeczunowicza o uchylenie tego oddziału przejściem do porządku dziennego uchylony. — Wniosek p. Szeliskiego o odesłanie tego oddziału na powrót do komisyi uchylony. — Poprawki pp. Zakrzewskiego, Wężyka, hr. Rusockiego, Borysikiewicza do ustępu 12. — Ustęp 12. z poprawkami pp. Zakrzewskiego i Wężyka przyjęty. — Ustępy 13., 14. i 15. według wniosku komisyi przyjęte. — Poprawka p. Borysikiewicza do ustępu 16. uchylona. — Ustępy 16., 17., 18., 19., 20., 21., 22., 23. według wniosku komisyi przyjęte. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11½ przed południem.

Obecnych posłów 125.

Przewodniczący: Marszałek krajowy xiążę Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy radca dworu p. Possinger.

Sekretarze: pp. Paszkowski, Ludwik hr. Wodzicki.

Marszałek. Skoro dostateczna jest liczba panów posłów, — otwieram posiedzenie. Pan sekretarz odczyta protokół.

Sekretarz Paszkowski (czyta protokół z 43. posiedzenia).

Marszałek. Czy żąda kto głosu względem protokółu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty.

Sekretarz hr. L. Wodzicki. Następujący reskrypt c. k. Prezydyum Namiestnictwa został złożony do laski marszałkowskiej (czyta):

„Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa we Lwowie l. 2193/pr. do Jaśnie Oświeconego Xiecia Leona Sapiehy, Marszałka Sejmu krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z w. x. Krakowskiem w miejscu. — Jaśnie Oświecony Xiąże Marszałku! Jego c. k. Apostolska Mość najwyższem postanowieniem z dnia 2. b. m. najmiłościwiej rozporządzić raczył, zamknięcie sesyi Sejmu królestwa

Galicyi i Lodomeryi z wielkiem xięstwem Krakowskiem z dniem 28. Marca b. r.

O tem najwyższem postanowieniu mam zaszczyt zawiadomić Jaśnie Oświeconego Xięcia w celu dalszego stosownego postąpienia, upraszając zarazem, abyś Jaśnie Oświecony Xiąże raczył przy tej sposobności przyjąć ponowne zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

W Lwowie dnia 6. Marca 1866.

Baron Paumgartten w. r., FMP.

Marszałek. Stoimy więc w przededniu zamknięcia sesyi, a wiele bardzo ważnych przedmiotów jest jeszcze do załatwienia. Upraszam więc panów zatrudnionych w komisyach, abyście ważniejsze przedmioty raczyli wypracować jak najspieszniej, by je można wziąść pod obradę. Mianowicie komisya gminna jeszcze nie przedłożyła Izbie swoich wniosków, z komisyi budżetowej także nic jeszcze nie otrzym liśmy, niemniej statut dla miasta Lwowa jest bardzo ważny. To są przedmioty, którebym prosił, aby jak najprędzej z komisyi były oddane, równie jak i wszystkie wnioski rządowe, które są tak ważne dla kraju, i na które z największą niecierpliwością czekamy.

Sekretarz Wodzicki. P. Grocholski po poprzedniem udzieleniu mu 8dniowego urlopu prosi o urlop 14dniowy.

Marszałek. Kto jest za udzieleniem 14-dniowego urlopu p. Grocholskiemu, zechce wstać. (Większość.) Urlop udzielony.

Sekretarz hr. Wodzicki. Otrzymali od Marszałka 8dniowe urlopy pp. Lipczyński i Rejzner. (Czyta):

Dalszy ciąg petycyj do dnia 6. Marca 1866. wniesionych do Sejmu.

1893. Dyrekcya galic. Zakładu dla ciemnych we Lwowie, przez posła Lud. Skrzyńskiego, o subwencyę stałą 1.000 fl. z funduszów krajowych.

1894. Leopold Jabłoński, oficyalista prywatny, przez posła Alfreda hr. Potockiego, w sprawie odmówienia synowi stypendyum.

1895. Gmina Szade', przez posła Ławrowskiego, o pożyczkę.

1896. Duchowieństwo gr. kat. obwodu sanockiego, przez x. Metropolitę Litwinowicza, o polepszenie bytu.

1897. Gmina Czokałówka, przez posła hr. Gołuchowskiego, o przyłączenie do powiatu stanisławowskiego.

1898. Zarząd gminy Przedmieście Gliniańskie, przez posła Hubickiego, o odroczenie ściągania podatków za r. 1866. do końca Grudnia.

1899. Zarząd gminy Przedmieście Gliniańskie, przez posła Hubickiego, o pożyczkę.

1900. Zarząd gminy przedmieścia złoczowskiego Szlaków, przez posła Hubickiego, o odroczenie sciągania podatków za r. 1866. do Grudnia.

1901. Zarząd gminy przedmieścia złoczowskiego Szlaków, przez posła Hubickiego, o pożyczkę.

1902. Zawadzki Michał, przez posła Hubickiego, o zapomogę.

1903. Gmina Senkowa, przez posła Łapiczaka, o zapomogę.

1904. Gminy Nowotaniec, Nadolany, Nagorzany, przez posła Łapiczaka, o zniesienie mesznego; oraz gminy Senkowa i Jaworowa Wola, o uwolnienie od skopczyzny.

1905. Gmina Tokarnia, przez posła Łapiczaka, o zapomogę i ulgę w podatkach.

1906. Gmina Tokarnia, przez posła Łapiczaka, o zniesienie skopczyzny.

1907. Gminy Tropie, Wiatrowice i Habalina, przez posła Hebdę, o sprawiedliwsze szacowanie gruntów.

1908. Gmina miasta Ryglice, przez posla Witalisa, o wstrzymanie czynności katastralnych.

1909. Obywatele miasta Starego Sambora, przez posła Gniewosza, proszą aby szkoła tamtejsza pozostała jak dotychczas pod zarządem konsystorza łacińskiego.

1910. Gospodarze pogorzeli z Uherzec Zapłatyńskich, przez posła Gniewosza, o wsparcie.

1911. Gmina Wołków, przez posła x. Pawlikowa, o pozostawienie urzędu powiatowego w Przemyślanach.

1912. Gminy Mereszczów i Ostałowice, przez posła x. Pawlikowa, o pozostawienie urzędu powiatowego w Przemyślanach.

1913. Gmina miasta Jarosławia, przez posła hr. Badeniego, w sprawie przemusowej nauki języka ruskiego w szkole jarosławskiej.

1914. Gmina Przedrzymichy, przez posła Polanowskiego, o wstrzymanie exekucyi za podatki.

1915. Gmina Hlebowice wielkie, przez posła Dzerowicza, o zapomogę.

1916. Gminy Brzyzawa, Malawa i Dobrzanka, przez posła Rusieckiego, o przyłączenie do obwodu sanockiego.

1917. 39 mieszkańców Łąki, przez posła Gniwosza, o pożyczkę 600 złr.

1918. Gmina Maxymowice, przez posła Gniewosza, o pożyczkę.

1919. Gmina Brzoszniowa, przez posła Hoppena, o zapomogę.

1920. Gmina Bistoszowa, przez posła xięcia Sanguszkę, w sprawie katastralnej.

1921. Gmina Uniszowa, przez posła xięcia Sanguszkę, w sprawie katastralnej.

1922. Sozański Wincenty, przez posła Rejznera, o pożyczkę.

1923. Gmina miasteczka Kołaczkowice, przez posła Agopsowicza, o zezwolenie uprawy tytoniu.

1924. Gmina Bartne, przez posła Pudła, o użytek z lasów dworskich.

1925. Gminy Bóbrka, Wietrzne i Niżna Łąka, przez posła Pudła, o przeniesienie mesznego na fundusz religijny.

1926. Gmina Bartne, przez posła Pudła, użala się na zabranie gruntów przez dwór.

1927. Gmina Bartne, przez posła Pudła, o przyłączenie do powiatu gorlickiego, wydalenie ze wsi Żydów trudniących się szynkiem i o zapomogę.

1928. Gmina Bartne, przez posła Pudła, w sprawie mesznego i uskarża się na narzucenie przez urzad pow. kominiarza.

1929. Gmina Kańczuga, przez posła Alfreda hr. Potockiego, o pozostawienie w Przeworsku siedziby urzędu pow. i prowadzenie tamtędy drogi do Sieniawy.

Z tych liczby: 1895, 1898, 1899, 1900, 1901, 1902, 1903, 1904, 1910, 1914, 1915, 1917, 1918, 1919, 1923, 1927 odsełają się do Wydziału krajowego; — liczby: 1897, 1911, 1912, 1916, 1929 do komisyi dla administracyjnego podziału kraju; wreszcie liczby: 1907, 1908, 1920, 1921 do komisyi katastralnej.

Poseł Boczkowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Boczkowski ma głos.

Poseł Boczkowski. W imieniu komisyi petycyjnej podaję do wiadomości (czyta):

że petycya l. 1823 Jana Rusockiego, współwłaściciela dóbr Szyk, o zmianę ordynacyi wyborczej, co do prawa głosowania przy wyborze posła z wspólnej posiadłości większej, odesłaną została do Wydziału krajowego, a l. 1893 Dyrekcyi gal. Zakładu dla ciemnych we Lwowie, o subwencyę roczną 1.000 złr., do komisyi budżetowej.

Marszałek P. Boczkowski ma głos w imieniu Wydziału krajowego.

Poseł Boczkowski. Imieniem Wydziału kr. mam zaszczyt odpowiedzieć na interpelacyę p. Zyblikiewicza w przedmiocie odebrania fundacyi św. p. Stanisława hr. Skarbka pod zarząd organów przez fundatora ustanowionych.

Jak wiadomo, odebranie to zależało od zatwierdzenia instrukcyi dla kuratora i rady administracyjnej, którą Wydział kr. wypracował i jeszcze w Październiku r. 1863. przedłożył c. k. Prezydyum Namiestnictwa celem uzyskania zatwierdzenia. Otóż zatwierdzenie to nastąpiło ze strony Wys. Ministerstwu Stanu dopiero dnia 14. Stycznia b. r., a pismem c. k. Namiestnictwa z 4. Lutego b. r. otrzymał Wydział kr. uchwaloną tę instrukcyę z zawiadomieniem, że równocześnie zawezwanym został Jego Excel. xiąże Karol Jabłonowski, jako kurator fundacyi, aby osobiście przybył do Lwowa, celem odebrania zarządu fundacyi w myśl instrukcyi wspólnie z radą administracyjną. Według prywatnej wiadomości przybycie xięcia Jabłonowskiego jest codzień spodziewane, a przeto jest nadzieja, że ta sprawa, tyle kraj obchodząca, bez dalszych przeszkód w najkrótszym czasie załatwioną zostanie. (Brawo.)

Marszałek. Przychodzimy de porządku dziennego. Pierwszy przedmiot jest sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku x. Kaczały o kominiarzach. P. Gniewosz jest sprawozdawca.

Poseł Gniewosz (czyta: Patrz alegat LX).

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Ponieważ są dwa paragrafy, więc nastąpi rozprawa szczegółowa. P. Hebda ma głos.

Poseł Hebda. Jako p. włościan winien jestem ogłosić wdzięczność Wys. Rządowi, że ma opiekę nad dobytkiem włościańskim i zabudowaniami ich; jednakowoż czuję się być obowiązanym, jako wyrosły z opieki swojego przełożonego, tak i gminy czują się być dostateczne w tem, i proszą z opieki kominiarskiej o uwolnienie, a to z dwóch powodów.

Pierwsze: kominy gospodarzy wiejskich nie są tak trudne do wyczyszczenia, aby nie potrafił domowy sługa lub sam gospodarz, bo nie ma czego się wstydzić, wyczyścić swój komin doskonale. I dalej, w gminach są urządzenia w porządku, i do ognia wszelkie instrumenta potrzebne, jako to: osęki, konewki, sikawki, kulki drewniane, latar-

nie i t. p. rzeczy. Przytem jeszcze są co 10ty numer postanowieni w gminach dozorcy. Ci każdego miesiąca w pierwszy dzień obchodzą swoje numera i doglądają kominy i wszystkie naczynia czy są w swoim porządku; — a po drugie: gospodarze wiejscy, czyli włościanie nie mają każdego czasu gotowego grosza na tyle, aby każdemu kominiarzowi w czasie wypłacić.

Panowie! zdaje się to być bagatelą i małą ilością grosza, ale dowiodę wkrótce, że i tego grosza braknie, bo ja będąc na świętach w domu, dowiedziałem się, że w naszej gminie jest kilku gospodarzy, którzy od sześciu tygodni nie mieli soli, a kominiarz przybywszy do wsi pewnego dnia — jednemu wziął czapkę, drugiemu młotek, trzeciemu przędziwo. Czyż nie pierwsze gospodarzowi soli kupić, jak kominiarzowi zapłacić, kiedy on to sam potrafi? Jeżeli tak ma być, że po zarobek wciskać się mają bez pozwolenia od gminy i nacierać na gospodarzy by im dali robotę, to ci co stoją na ulicach, upominają się o zarobek, bo nie mają co robić.

Więc Panowie! proszę o cierpliwość, w krótkości to wyjaśnię z powodu takiej nędzy i biedy i braku tego grosza. Nie będę ja się tu użalał jak poprzednicy moi na wystawianie karczm i szynków, bo ten propinator czyli szynkarz, on by się użalał, bo jego nienawidzą, czasem i miesiąc nikt nie zapragnie kieliszka wódki, do Wielkiejnocy nikt ani grosza nie dał szynkować w okolicy mojej za trunek, i w trzech gminach od niedawnych czasów nie zbudowano żadnej karczmy, ale siedm karczm zrujnowano, bo się sami z nich wynieśli; proszę ale nędza i niedostatek pochodzą z położenia górnych okolic, pochodzi z niedochodnych gruntów, pochodzi z wszelkich opłat wysokich, wszystko wyniesione w górę, a grosz gdzieś zniknął nie wiedzieć w którą stronę, lubo każdy pragnie uczciwie się utrzymać i zarobić, i nie pogardzi choćby i najmniejszym zarobkiem. Dowiódłbym tego, że w naszej okolicy nawet dziewczęta się do tego wzięły, że u panów za parobków służą i nawet przy zasiewie całkiem ich zastępują. Więc Panowie! jest to podobieństwo, żeby tu dziś zmuszać kogo, aby mu zarobek podać? Tu jest powiedziane do porządku dziennego. Do tego ustępu prosiłbym mój dodatek przyjąć (czyta): „Wezwać c. k. Prezydyum Namiestnictwa o polecenie urzędom powiatowym pilnego czuwania nad tem, aby kominiarze koncesyonowani nie narzucali się samowolnie w gminach wiejskich bez uprzedniego z gminą zawartego układu, także aby urzęda powiatowe przestrzegały, żeby gminy wiejskie i mieszkańcy wsi w dowolnym używaniu kominiarzy, w żadnym względzie ograniczonemi nie były.“

Marszałek. Poprawka ta będzie się prędzej do drugiego ustępu stosować.

Poseł Hebda. Jabym prosił do pierwszego.

Marszałek. Zresztą potem pomówimy o tem, do którego ustępu ma należeć ta poprawka, pierwej muszę wiedzieć, czy jest poparta.

Kto popiera wniosek posła Hebdy, raczy wstać (poparty.) Jest poparty.

Xiądz Kaczała ma głos.

Poseł x. Kaczała. Ja pidnisjem toj predmet raz, aby usunuty nebezpeczeństwo pożariw, a po druhe, aby uwilnyty hromady od prymusu płatyty komyniariw koncesyonowanych. Ja zadowołenyj tym, szczo komisya powidaje, że ne ma ustawy, kotraby ohranyczała wilnist' własteteliw domiw szczo do czyszczenia komyniw, i kotraby prymuszała do używania komyniariw koncesyonowanych. Jednakże jabym chotił toj ustup pidnesty, żeby i uriady prypysy tak samo rozumiły.

Ustawa zarobkowa z 20. Hrudnia 1859. znesła cechy i formalnosty, a szczo do komyniariw wymahaje tylko okazania zrucznosty praktyczne nabutoj, czerez szczo po sełach toje remisło sełanom, kotri czyszczeniom komyniw faktyczne zanymajut sia, prystupnym robyt. Uriady jednakoż toje prawo jenaksze rozumijut.

Maju tu 4 rezolucyi uriadowi na podania hromad w tim predmeti. W perszoj dano odpowid', że hromadi zostawlaje sia wylnost' w wybori komyniara, wybranyj odnakoż wedla ustawy z 20. Hrudnia 1859., a to wedla §§. 14. i 24., maje buty kwalifikowanym do wykonuwania remisła i o udiłenie koncesyi maje poczynyty kroky. To jest jedno; w druhym skazano wprawdi to samo, szczo wilno jest wyberaty sobi komyniara, ałe skazano oraz, że toj wybranyj maje sia podaty o koncesyu, jesły takoj ne maje; w tretym nawet skazano, szczo uhoda z takymy komyniaramy maje buty uriadowy powitowomu predłożena do zatwerdżenia. Dlatoho pidnoszu ustup sprawozdania komisyi, aby uriady tak rozumiły ustawu z 1859 r., że taja ne ohranyczaje wylnist' własytela domiw, a tim samom i hromad, tylko żadaje, aby trudiaszczyj sia wyteraniem komyniw okazaw zrucznost' faktyczne nabutu, aby remisłom mih sia zanymaty.

Szczo sia tyczyt wyrazu. kotryj komisya użyła: „narzuca się“, to mohu powisty, szczo komyniar ne nakydaje sia sam, no nakydajut ho

uriady powitowi, jak toje poswidczajut prytoczeni rezolucyi uriadowi. Uriady mohut zariadyty stosowni kroky, aby czyszczenyje komyniw buło dokonanuwane poriadoczne czerez ludej selskich, bo hromady majut tych dostatoczno, aby mohły toje czyszczenie jak najakuratnijsze dopołniaty.

Marszałek. P. Kozioł ma głos.

Poseł Kozioł. Proszę księcia Marszałka, ja popieram ten wniosek, a to temi słowami, że kominiarze nie chodzą na wieś, żeby czyścili kominy, tylko żeby nasze kieszenie czyścili. (Wesołość.) Opowiem takie zdarzenie. Przyszedł kominiarz do naszej wsi, i wziął jednego urzędnika, żeby z nim szedł na wieś. Przyszli oni do mnie i prosili mnie, żebym z nimi szedł. Przeszliśmy 3 numera, a kominiarz powiada: wiecie co wójcie, my nie mamy czego po wsi chodzić, ale ułóżmy się tak, wy wybierzecie pieniądze co się mnie należą, i odeszlecie mi do Pilzna, a ja zostanę w mieście i nie będę potrzebować tu chodzić; ale my na to z wójtem, że tak nie chcemy, wiec on dalej po wsi chodził, ale ani jednego komina nie wymiótł.

Jak obszedł całą wieś, mówi do wójta: teraz poświadczycie, że ja tu był, i żem wszystkie kominy wyczyścił, ale wójt mu i tego nie zrobił, a on zabrał się i poszedł.

A jak przyjdzie znowu gdzie na wieś, to kto chce to mu wymiecie, ale bardzo wiele nie wymiata, i zaraz żąda pieniędzy, a jak kto nie ma, to chyba musi zaraz pożyczyć.

Prosiłbym więc xięcia Marszałka, żeby nadal takie przepisy nie istniały, bo to nie jest żadną pomocą, tylko ciężarem. (Brawo.)

Marszałek. P. Kowbasiuk ma głos.

Poseł Kowbasiuk. Poperaju toje szczo mij poperednyk howoryw, bo to jest sprawedlywo. I u nas w kołomyjskich horach tak samo sia dije, tylko że u nas ne ma komyniw po sełach, tylko hdenekuda, a najbilsze sut kabły: Komyniar ne ide, szczoby czystył komyny, bo gospodyni jeho ne pustyt, bo by jej hłynu z komyna obłupaw, win tylko ide do gospodyni, szczoby robył zbytki, a potomu każe sobi dawaty hroszi, to dekotoryj dast' 3 krajcari, abo jak ne ma, to mołoka abo chliba i komyniar sobi pide, ale komyna ne wychystył, ino tylko narid obdyraje, i tak obyjde 200 abo 300 numeriw i zbere 2 abo 3 złr., a korysty ne prynosyt żadnoj, chybań de jaku dytynu perepudyt. (Wesołość.)

Odżeż ja bym prosył, żeby toje buło skasowano, bo to dla nas hospodariw jest duże utiażlywe.

Marszałek. Czy nikt głosu nie żąda? (Nikt.) więc ogólna debata zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Gniewosz. Szanowni mowcy powtórzyli to, co wnioskodawca w swoim wniosku powiedział, t. j. że się dzieją nadużycia, i że tym nadużyciom stanowczo nie zaradzono; więc komisya uwzględniając to, postawiła właśnie dla tego wniosek w dwóch ustępach, ażeby wezwać Prezydyum Namtestnictwa do przedsiębrania stosownych kroków, aby tym nadużyciom koniec położyć.

Względem tego, co x. Kaczała podniósł, uważam za stosowne zwrócić uwagę na różnicę, jaka zachodzi między ustawą porządku ogniowego, a ustawą zarobkowania.

Pierwsza zawierająca przepisy konieczne dla zapobieżenia częstym pożarom, obowiązuje po największej części właścicieli domów, jak oni się mają zachowywać względem czyszczenia kominów, i te ustępy, które są w tej ustawie, zawarte powinny być ściśle przestrzegane.

Co się zaś tyczy ustawy zarobkowej, ta nie odnosi się do właścicieli domów, tylko do tych, którzy się staraja o koncesyą, i dla tego że od kominiarzy żąda pewnych warunków do utrzymania koncesyi, to z tego nie wynika, jeszcze żeby ona narzucała gminom kominiarzów.

Gdy zatem nie zachodzi potrzeba zmiany w ustawie, komisya stawiła wniosek przejścia do porządku dziennego.

Marszałek. Teraz przejdziemy do debaty specyalnej. Proszę pierwszy ustęp odczytać.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

„1. Nad wnioskiem posła x. Kaczały, o ile się tyczy uwolnienia po wsiach kominiarstwa od koncesyi — przejść do porządku dziennego.“

Marszałek. Czy nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc poddam pod głosowanie ten paragraf. Kto za przyjęciem, raczy powstać. (Większość.) Jest przyjęty. Następuje drugi.

Sprawozdawca p. Gniewosz. Do drugiego jest poprawka p. Hebdy.

Głosy. Prosimy odczytać wniosek komisyi

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

„2. Wezwać c. k. Prezydyum Namiestnictwa o polecenie urzędom powiatowym czuwania nad

tem, aby gminy wiejskie i mieszkańcy wsi w dowolnem używaniu kominiarzy w żadnym względzie ograniczonemi nie były.“

Marszałek. Rozprawa jest otwarta.

Głosy. Prosimy i poprawkę przeczytać.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta poprawkę p. Hebdy).

Marszałek. To jest to samo, tylko inaczej wyrażone.

Sprawozdawca p. Gniewosz. Komisya się zgadza z poprawką, gdyż ona to samo orzeka co i wniosek.

Marszałek. Komisya przyjmuje poprawkę posła Hebdy za swoję. Rozprawa otwarta. Czy nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Poddam pod głosowanie wniosek p. Hebdy, który się stał wnioskiem komisyi. Kto jest za tem, raczy powstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Głosy. Prosimy o trzecie czytanie.

Marszałek. Proszę odczytać.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta oba ustępy przyjętej uchwały):

„1. Nad wnioskiem posła x. Kaczały, o ile się tyczy uwolnienia po wsiach kominiarstwa od koncesyj, przejść do porządku dziennego.

2. Wezwać c. k. Prezydyum Namiestnictwa o polecenie urzędom powiatowym pilnego czuwania nad tem, aby kominiarze koncesyonowani nie narzucali się samowolnie w gminach wiejskich, bez uprzedniego z gminą zawartego układu; także aby urzęda powiatowe przestrzegały, żeby gminy wiejskie i mieszkańcy wsi w dowolnem używaniu kominiarzy w żadnym względzie ograniczonemi nie bywały.“

Marszałek. Kto za przyjęciem całego wniosku, raczy powstać. (Większość.) Jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o środkach zaradczych przeciw szerzeniu się zarazy bydła. Sprawozdawca jest poseł Agopsowicz.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (z mownicy.) Muszę Panów uprzedzić, że w drukowanych sprawozdaniach jest dużo błędów, pochodzących z druku, a i w poprawkach później wydanych znajduje ich się nie mało (czyta — patrz w alegacie LXI., od początku aż do wyrazów: „jako wynik licznych i sumiennych prób.“)

Między innemi kongres weterynarzów w Wiedniu oświadczył że jest dość 10 dni kontumacyi, i że skóry przyprowadzone z zagranicy, jeżeli są dobrze wysuszone, nie szerzą zarazy, na co jednakowo komisya nie mogła się zgodzić.

(Czyta dalej sprawozdanie z alegatu LXI. aż do projektu ustawy.)

Marszałek. Drugą część weźmiemy oddzielnie, bo to jest zupełnie inna rzecz. Co do tej części właśnie odczytanej rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

Poseł Borysikiewicz. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Borysikiewicz ma głos.

Poseł Borysikiewicz. Robliu wnesok szczo do formy traktowania i z pryczyny, że predłożenije komisyi podiłene na try czasty, to można także rozprawu zahalnu do każdoj czasty osobenno rozłożyty. Wsi bo tyi rozdiły: perwszyj szczo do kontumacyi, druhyj szczo do peremytnyctwa, a tretyj szczo do stłumłenia zarazy obnymajut ciłe iczzysłenije predpysiw, z kotorymy by ja zhodyw sia szczo do I. i II. oddiła z małymy izjatijamy — ałe szczo do ohranyczenyj i prypysiw z ohladu peremytnyctwa nam predstawłenych ne sohłaszaju sia.

Dlatoho prosywbym, aby braty osobenno pod rozprawu zahalnu na pered o kontumacyi, potom o peremytnyctwa, a nakonec prypysy szczo do stłumenija zarazy.

Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Wniosek komisyi zamierza:

1. do obostrzenia istniejących przepisów co do środków zaradczych przeciw szerzeniu się zarazy bydła;

2. do wydania nowych przepisów do tego samego celu dążących; a po

3. do unormowania współdziałania tak zwanych inspektorów z grona obywateli wybrać się mających, przy nadzorowaniu zakładów kontumacyjnych i przy użyciu srodków do stłumienia zarazy.

Co do pierwszych dwóch punktów Rząd propozycye czynione weźmie pod ścisłą rozwagę i będzie staraniem jego, według możności uwzględnić je; gdyż Rząd podziela z komisyą to samo przekonanie, że czem większa klęska, której ma być zaradzonem, natenczas tem surowsze środki powinny być zastosowane i przedsięwzięte. Co do punktu trzeciego, to jest co do unormowania współdziałania tak zwanych inspektorów z grona obywateli wybranych, Rząd wyraża przekonanie, że jeżeli w jakiej sprawie, to pewnie w sprawie stłumienia

zarazy bydła, współdziałanie organów krajowych będzie na swojem miejscu i do osiągnienia celu zamierzonego stosownem. Za pośrednictwem takiego współdziałania będzie można zapewnić sobie nietylko ścisłe zachowanie przepisów dotyczących ze strony organów, do przestrzegania tych przepisów bezpośrednio przeznaczonych, ale przedewszystkiem będzie można wywierać wpływ mianowicie i w tym kierunku, aby środki zaradcze przeciw zarazie bydła i usiłowania urzędów i ze strony mieszkańców kraju, osobliwie pogranicznych, otrzymały poparcie należyte i silniejsze, gdyż tylko w takim razie będzie mógł cel pożądany być osiągnięty (brawo).

Marszałek. Cały projekt do uchwały dzieli się na trzy oddziały, a potem następuje projekt do ustawy karnej. Do trzech oddziałów jest wniosek posła Borysikiewicza, żeby każdy oddzielnie traktować i rozprawę ogólną nad każdym z osobna prowadzić. Kto ten wniosek popiera, raczy powstać. (Dostateczna liczba.) Jest poparty.

Czy p. sprawozdawca zgadza się z tym wnioskiem?

Sprawozdawca p. Agopsowicz. Ja ze strony mojej a zarazem komisyi nie mam nic przeciwko temu.

Marszałek. Poddam pod głosowanie wniosek p. Borysikiewicza. Kto za nim, raczy wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Czy przyczytać na nowo wnioski komisyi?

(Głosy: nie trzeba.)

Przystąpimy tedy do rozprawy nad przepisami o kontumacyi. Czy żąda kto głosu do ogólnej rozprawy? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więć ogólna rozprawa jest zamknięta. Przejdziemy do specyalnej rozprawy co do oddziału pierwszego.

P. Kozłowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Kozłowski ma głos.

Poseł Kozłowski. Co do formalnego traktowania mniemam, że dla skrócenia rozprawy wypada ustanowić. aby jeżeli kto ma stawiać poprawki do jakiego ustępu, zaraz się zgłosił. Bo jeżeli będziemy czytać, i nad każdym ustępem z osobna głosować, to stracimy dużo czasu.

Marszałek. Przejdziemy do specyalnej rozprawy, co do oddziału o kontumacyi.

Poseł Kozłowski. Ja stawiłem wniosek, aby uwolnić sprawozdawcę od ponownego czytania dla braku czasu.

Marszałek. To się prędko odbędzie, gdyż głosować będziemy tylko przez podniesienie ręki.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta):

„1. Peryod kontumacyjny ma być stale na dni 21 oznaczony."

Marszałek. Czy żąda kto głosu co do tego punktu? (Nikt.) Poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta):

„2. W zakładach kontumacyjnych mają być okoły, w których bydło kwarantannę odbywać ma, mocno oparkanione i tak zamknięte, by bydło nocną porą ani wprowadzonem, ani wyprowadzonem być nie mogło.

Urząd kontumacyjny składać się ma z dyrektora i weterynarza, i odpowiedniej liczby sług (strażników) z nadzorcą tychże."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

Poseł x. Naumowicz. Proszu o hołos.

Jabym prosyw, szczoby buło w tym paragrafi dodane „weterynara examinowanoho"; bo u nas w takich razach upotreblajut czasto takich, kotrii ne rozumijut toho, a jesłyby ne zawsze można distaty takoho, kotryjby buł examinowanyj, żeby położyty toj wyraz „examinowanoho", aby na dalsze ino takich używaty.

Dlatoho stawlaju toj wnesok, aby zapobiezy tomu na dalsze.

Marszałek. Jest wniosek, ażeby w §. 2. dodać po słowie „weterynarza" wyraz „examinowanego." Kto jest za poparciem tego wniosku, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest poparty.

Poseł x. Trzeszczakowski. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł x. Trzeszczakowski ma głos.

Poseł x. Trzeszczakowski. Jabym hadał, żeby toj ustup zminyty i postawyty tak:

„Uriad kontumacyjny składaty sia maje z dyrektora i „dwoch likariw", i odpowidnoho czysła słuh (strażnykiw) z nadzyratelem tych."

Jesły w misto weterynara budut 2 likari, to bude oden druhoho mihł zastupyty i poradyty sia; poneże toje jest duże ważna ricz, a mninia o chorobi ne sut' wyczerpujuszczymy, a samy likari somniwajut sia o toj chorobi, protoje hodna jest ricz, aby buły dwa likari misto odnoho weterynara, bo dwoch likariw kończe potribno. Otżeż zdaje my sia, że potribno zminyty toj ustup.

Marszałek. Wniosek x. Trzeszczakowskiego dąży do tego, ażeby zamiast „weterynarza" położono w §. „dwóch lekarzy". Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Kilku). Wniosek nie jest poparty. Czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta; p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Agopsowicz. X. Naumowicz żąda, by dodać słowo „examinowanego" weterynarza. Tych weterynarzów będzie Rząd mianował, więc spodziewaliśmy się, że nie zamianuje człowieka bez doświadczenia i nauki, że nie zamianuje pierwszego lepszego konowała ze wsi, dla tego nie widzieliśmy potrzeby dodawać tego.

Marszałek. Poddam dodatek x. Naumowicza pod głosowanie. Kto jest za tym dodatkiem, zechce rękę podnieść. (Kilku.) Nie jest przyjęty. Teraz poddam pod głosowanie cały drugi punkt wniosku komisyi; mnie się zdaje że niepotrzebne odczytywać go ponownie. Kto jest za przyjęciem tego punktu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta):

„3) Dla kontroli urzędników kontumacyjnych i ścisłego przestrzegania wykonywania istniejących przepisów, na przedstawienie Wydziału krajowego zamianuje Rząd trzech inspektorów z grona obywateli w powiecie tym, w którym urząd kontumacyjny się znajduje, lub najbliżej przytykającym zamieszkałych, których obowiązkiem będzie jak najczęściej, urządziwszy między sobą kolej tygodniową, zakład kontumacyjny zwiedzać i nadzorować podówczas gdy bydło kwarantannę odbywa, o ścisłem wykonaniu przepisów przekonywać się, spostrzeżenia swoje i uchybienia w urzędowaniu, przez urzędników kontumacyjnych, do protokółu na ten cel przeznaczonego wpisywać, i raporta do Wydziału krajowego i do Wys. Rządu, z wyłuszczeniem zrobionych przez się spostrzeżeń, w razie potrzebnym przesyłać."

Marszałek. Rozprawa szczegółowa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda, więc poddam ten punkt pod głosowanie. Kto jest za jego przyjęciem, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta):

„4) Wchodzące do zakładu bydło ma być przez komisyę ściśle co do stanu zdrowia zbadany i w przytomności tejże na lewym boku znakiem urzędu kontumacyjnego napiętnowane; i tak po wpisaniu do protokółu liczby, rodzaju, maści i czasu, w którym do kontumacyi weszło, do przeznaczonego okołu wprowadzone."

Do tego punktu jabym sam proponował małą zmianę w mojem imieniu, bo z komisyą nie miałem czasu porozumieć się, a o pewnym sposobie możliwego nadużycia później się dowiedziałem. W dalszym punkcie 7. proponuje komisya:

„Po ukończonym peryodzie kwarantanny komisya kontumacyjna przeliczy znowu bydło, każe na prawym boku znakiem K. O. (kwarantanna odbyta) i liczbą porządkową protokółu napiętnować."

Mniemam że lepiejby było, gdyby słowa: „liczbą porządkową protokółu" przenieść z 7go ustępu do 4go, a to dla tego żem się dowiedział iż handlarz, który n. p. ma 100 wołów, albo i więcej, wiedząc że w jego stadzie jest zaraza, rozdziela je na kilka części, które na różne imiona każe wpisywać do protokółu, i tak je oddaje do kontumacyi, n. p. po 20 wołów; jeżeli w jednej z tych części wybuchnie zaraza, to on uwiadamia, że w tej części jest zaraza, jeżeli i w drugiej wybuchnie, to o tem już nie zawiadamia, ale tę sztukę, która zachorowała, przenosi tajemnie do tej części, o której uczynił zawiadomienie, i już ją ofiarował, ale tamte oddziały wychodzą z kontumacyi, dostawszy świadectwo, że są zdrowe i tymto sposobem do kraju zaraza wkrada i rozpościera się. Więc jeżeliby przedtem napiętnowano pewną liczbę dla każdej sztuki inną, to nie mógłby z jednego oddziału taką zarażoną sztukę bydła przyłączać do drugiego.

Poseł Krzeczunowicz. Proszę podyktować punkt czwarty z tą poprawką.

Sprawozdawca p. Agopsowicz. Więc punkt czwarty brzmiałby tak: (czyta punkt czwarty a po słowach: „znakiem urzędu kontumacyjnego" dodaje słowa: „i liczbą porządkową protokółu były."

Marszałek. Czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Poddam ten punt z poprawką pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta):

„5) O wydarzonem zasłabnięciu bydlęcia powinien być urząd kontumacyjny natychmiast zawiadomionym przez właściciela lub dozorcę (szafarza); w razie zaniedbania właściciel będzie ukarany grzywną 5 złr. wal. austr. od każdej sztuki należącego do niego stada, a oprócz tego dozorca (szafarz) podług §. 2. lit. *b*) proponowanej do ustawy nowelli.

Poseł Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. Trudno nam teraz głosować nad ostatnim ustępem punktu piątego, który opiewa: „a oprócz tego dozorca (szafarz) podług §. 2. lit. *b*) proponowanej do ustawy karnej nowelli.“ Najprzód bowiem musielibyśmy zawotować tę nowellę, na którą się tu odwołujemy. Najlepiej byłoby opuścić wspomniony ustęp z tego punktu. Albowiem jeżeli odnośne postanowienie nowelli później uchwalimy, to ono będzie stosować i do przypadku, w pomienionym punkcie przytoczonego, chociaż w tym punkcie do nowelli się nie odwołamy.

Podług nowelli, w razie winy, podlegać będzie karze tak właściciel jak i szafarz. Zaś podług teraźniejszej stylizacyi punktu 5go zdawałoby się, iż tylko szafarz, a nie właściciel może podlegać karze wspomnianej w nowelli. Wnoszę więc by owe słowa z punktu 5go opuścić.

Marszałek. Czy ten wniosek jest poparty? Kto go popiera, zechcę rękę podnieść. (Popierają.) Jest poparty. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Agopsowicz. To rozróżnienie dla tegośmy położyli, że często nie można wynaleźć albo właściciela albo szafarza, więc właściciel zawsze powinien być temi 5 złr. karany, czy go znamy czy nie; mamy bowiem gwarancyę na stadzie; zaś szafarz, że nie dał znać, osobno ma być karany. Dla tego przyjęła komisya ten ustęp.

Poseł Krzeczunowicz. Podług §. 2. nowelli, właściciel także będzie karany, równie jak szafarz, jeżeli dopuścił się przekroczenia.

Poseł Gnoiński. Proszę o głos.

Marszałek. Dyskysya zamknięta. Poddam pod głosowanie najprzód wniosek p. Krzeczunowicza, aby opuścić te słowa: „a oprócz tego dozorca (szafarz) podług §. 2. proponowanej do ustawy nowelli.“ Kto jest na opuszczeniem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Teraz poddam pod głosowanie paragraf. Mnie się zdaje, że nie trzeba go jeszcze raz czytać.

Głosy. Nie, nie.

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu bez tego dodatku, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta):

„6) Klucze od okołów przez noc, żelaza od piętnowania, będą pod wspólnem zamknięciem dyrektora i weterynarza przechowane.

Te żelaza powinny być dla uniknięcia naśladownictwa co do formy zmieniane.“

Położono tu „weterynarza“, ponieważ w skład komisyi przyjęliśmy że ma się składać z dyrektora i weterynarza.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, poddam ten punkt pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta):

„7) Po ukończonym peryodzie kwarantanny, komisya kontumacyjna przeliczy znowu bydło, każe na prawym boku znakiem K. O. (kwarantanna odbyta) napiętnować i wyda właścicielowi przez komisyę podpisany, a przez inspektora potwierdzony certyfikat, jak go §. 42. rozporządzenia rządowego przepisuje, z oznaczeniem faksimila piętna.“

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. Szanowny referent proponuje, ażeby wypuścić te słowa: „i liczbę porządkową protokółu. . . .“

Marszałek. Które słowa?

Sprawozdawca p. Agopsowicz. Te które się tyczą liczby porządkowej protokółu.

Poseł Krzeczunowicz. Jabym sobie życzył znać osnowę rozporządzenia, które tu w ostatniem zdaniu cytowane. Powtóre mam zarzucić, że ten punkt powołuje się na §. 42. rozporządzenia, nie przytacza ani daty, ani liczby rozporządzenia, ani władzy która je wydała, to wszystko musi być przytoczone.

Sprawozdawca p. Agopsowicz. Czy całe rozporządzenie mam odczytać, gdyż zawiera cały szereg przepisów różnych?

Głosy. Prosimy wymienić datę i liczbę rozporządzenia rządowego.

Sprawozdawca p. Agopsowicz. Datę? — Jest to rozporządzenie Ministerstwa spraw wewnętrznych, liczba 32.592, z roku jak mi się zdaje 1859.

Głosy. Z którego dnia?

Sprawozdawca p. Agopsowicz. Z dnia 6. Grudnia 1859.

Głosy: Do jakiej liczby?

Sprawozdawca p. Agopsowicz. Do liczby 32.592.

Poseł Krzeczunowicz. Więc ja wnoszę, ażeby to było w przeczytanym punkcie 7mym wyraźnie umieszczone. A co zawiera w sobie §. 42.?

Sprawozdawca p. Agopsowicz. Są w nim rozporządzenia o kwarantannach, ostrokołach, o zapisywaniu nazwiska właściciela stada i t. d.

Marszałek. Zdaje się, iż nie podpada wątpliwości, że data rozporządzenia musi być umieszczoną, gdyż powiedzieć tylko w ogóle „rozporządzenia rządowego", to nie jest dostatecznem, bo nie można wiedzieć którego.

Czy kto żąda jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu z poprawką pana Krzeczunowicza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta):

„8. Inspektor w czasie pełnienia swoich obowiązków pobierać będzie odpowiedne dyety podróży ze Skarbu Państwa."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Poddam paragraf pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta):

„§. 9. Skóry i t. p. jedynie końmi w wozach zamkniętych, niedopuszczających zetknięcia z przewożonemi produktami, do najbliższej stacyi kolei żelaznej, a dalej koleją żelazną przewożone być mogą."

Marszałek Rozprawa otwarta.

Poseł Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. Nie mogę zrozumieć co komisya tutaj mniemała. Przecież nie skóry, pochodzące ze słabych bydląt, tylko zapewne skóry przychodzące z za granicy. Trzeba to jaśniej powiedzieć, bo myślę że skóry ze zdechłych bydląt powinny być zakopywane. Wnoszę tedy aby było powiedziane: „Skóry z zagranicy pochodzące i t. d."

Marszałek. Prosiłbym na pismie podać ten wniosek.

Poseł Hoppen. Mogę zaspokoić obawę posła Krzeczunowicza tem, że jak skoro cały oddział traktuje o kontumacyi, przeto nie może tu być mowa o innych, jak tylko o tych skórach, co z zagranicy przychodzą, ponieważ innego bydła w kontumacyi nie ma.

Marszałek. Zechce szanowny p. Krzeczunowicz na pismie podać swoją poprawkę. — Najprzód czy jest poparta? Kto popiera ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Popierają.) Jest poparty.

P. Borysikiewicz. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Borysikiewicz ma głos.

Poseł Borysikiewicz. Jabym sia zapytał p. sprawozdawcia, szczo sia maje robyty zo skiramy zahranicznymi, kotoryje dla krajewoho użytku sut preznaczeny; jesły ony sut preznaczeny dla kraju, jak majut buty użyti, i czy sut' na toje predpysy?

Sprawozdawca p. Agopsowicz. Tu jest mowa o zagranicznych.

Marszałek. Czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Prosiłbym p. Krzeczunowicza o ten dodatek. Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Agopsowicz. Ja co do wniosku p. Krzeczunowicza, nie mogę nic więcej powiedzieć, jak to co p. Hoppen powiedział, gdyż rozumie się, że we wniosku komisyi jest mowa o tych skórach, które z zagranicy pochodzą, bo nasrych skór nikt nie myśli do kontrabandy liczyć. Co do zapytania p. Borysikiewicza, to powiem, że na to są przepisy rządowe, i obwarowania mocniejsze względem skór sprowadzanych z zagranicy, — bo jeżeli pójdą przez miejsca, którędy kolej nie prowadzi, to muszą być wiezione, dobrze opakowane i w dobrze zamkniętym wozie, jeżeli dalej w kraju, to aż do tego miejsca, gdzie kolej zaczyna się, ażeby nie opłacać w kraju daremnie. My zaś obostrzamy te przepisy.

Marszałek. Dyskusya zamknięta. Najprzód poddam pod głosowanie dodatek p. Krzeczunowicza. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta dodatek p. Krzeczunowicza).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego dodatku, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Teraz cały ten paragraf poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem, raczy rękę podnieść.

Poseł Krzeczunowicz. Proszę go przeczytać.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta wniosek komisyi z dodatkiem p. Krzeczunowicza).

Marszałek. Kto za nim, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta):

„§. 10. Urzędnicy kontumacyi są solidarnie odpowiedzialni za ścisłe wykonanie przepisów."

Poseł Krzysztofowicz. Ja nie dosłyszałem, czy p. sprawozdawca czytał ten wyraz „solidarnie“.

Sprawozdawca p. Agopsowicz. Czytałem.

Poseł Krzysztofowicz. Chciałbym go opuścić, albowiem zdaje mi się że jest zbytecznym, gdyż dopiero ze śledztwa się wykaże, czy jeden lub drugi lub wszyscy urzędnicy są winni; ze solidarnej odpowiedzialności wynikłoby, że za przewinienie dyrektora lub strażnika odpowiedzialnym byćby musiał weterynarz, lub przeciwnie; albo też: że gdyby winnego odpowiedzialność dosięgnąć nie mogła, bo np. zbiegł, niewinnych ukaraćby trzeba.

Marszałek. Wniosek jest, ażeby wypuścić wyraz „solidarnie“, kto popiera ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Kilkanaście.) Jest poparty.

Nikt więcej nie żąda głosu? (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Agopsowicz. Ja muszę się wytłumaczyć, dla czego komisya włożyła ten wyraz „solidarnie“. Myśmy sądzili, że urząd kontrolujący składać się będzie z dyrektora, kontrolora i lekarza, i chcieliśmy wszystkich trzech mieć odpowiedzialnymi za wykonanie tych przepisów; później z wyjaśnienia p. protomedyka dowiedzieliśmy się, że po kontumacyach nie ma dotychczas żadnych urzędników kontrolujących, jakiś lekarz tylko, któremu powierzają kontrolę w miarę potrzeby, zatem tylko jedna osoba do tego. — Jakeśmy przyszli do tej wiadomości, zdawało nam się, że cały paragraf zupełnie nie potrzebny; — pozostawiliśmy go jednak z uwagi, że urząd kontumacyjny ma się składać z dyrektora i lekarza, więc byłbym z tego powodu ze strony komisyi za utrzymaniem tego wyrazu „solidarnie.“

Marszałek. Poddam pod głosowanie najprzód wniosek, ażeby ten wyraz „solidarnie“ opuścić. Kto za tem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Teraz poddam pod głosowanie cały paragraf 10.: „urzęda kontumacyjne są odpowiedzialne za ścisłe wykonanie przepisów.“ Kto jest za przyjęciem całego tego paragrafu, raczy rękę podnieść. (Większość.) Paragraf 10. przyjęty.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta):

„§. 11. Bydło przytrzymane nie na trakcie do przypędu bydła przeznaczonym, ma być zwrócone na właściwą drogę, właściciel karanym 2 złr. w. a. od sztuki do kasy i za kwitem tej gminy, której urząd to bydło przytrzymał.“

Poseł Krzeczunowicz. Proszę o głos: zdaje mi się, że nad każdym oddziałem miała być dyskusya ogólna.

Marszałek. Przepraszam, tu jest myłka drukarska — a sprostowanie dodane wykazuje, że ten paragraf należy jeszcze do oddziału pierwszego. Debata otwarta nad tym paragrafem. Żąda kto głosu? (p. Krzeczunowicz — ja żądam). P. Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. Po przeniesieniu tego paragrafu do oddziału pierwszego zdawać się będzie, iż przepis w nim zawarty ściąga się tylko do bydła pochodzącego z zakładów kontumacyjnych, o których ten oddział traktuje. A przecież ten przepis powinien się rozciągać na bydło pochodzące z zagranicy w ogóle. Więc po wyrazie „bydło“ proponuję dodać „pochodzące z zagranicy lub z zakładów kontumacyjnych“...

Poseł Wodzicki Henryk. Ja proszę o głos w odpowiedzi p. Krzeczunowiczowi.

Tu chodzi właśnie o to bydło, które nie weszło do kontumacyi, nie zaś o to — które wyszło — o to właśnie, które zostało przytrzymane na nieprzeznaczonym trakcie — a więc nie tylko to, które z zagranicy jest.

Marszałek. Upraszam szanownego Krzeczunowicza, ażeby swój wniosek zechciał na pismie podać — lecz wprzódy zapytam: kto go popiera, niech podniesie rękę. (Popierają.) Jest poparty. Czy może kto jeszcze żąda głosu do §. 11.? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc tylko sprawozdawca ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. Sprawozdawca może dodać tych kilka słów sam.

Marszałek. Ja proszę podać na pismie, gdyż robić musimy wszystko po formie. (Poseł Krzeczunowicz podaje swoją poprawkę na piśmie.) Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Agopsowicz. Na tę poprawkę ja się zgodzić nie mogę.

Pan Krzeczunowicz żąda bardzo dokładnej ustawy, a my tylko robimy Rządowi propozycyę do zmian istniejących, albo wydania nowych przepisów. Wszystko w tych przepisach jest już oznaczone — są i trakty do przepędu — którędy bydło ma iść, pędzone z zagranicy i z niezagranicy, tudzież przepisy względem kontumacyi. Bydło z zagranicy może być łatwo przemycane — dla tego lepiej, że będzie pędzone jednym traktem — ażeby przez to zapobiedz plątaniu się takiego bydła po kraju i nie dopuszczać rozszerzaniu się zarazy. Z poprawką p. Krzeczunowicza ja się nie zgadzam — bo stylizacya komisyi jest dobra — (czyta cały §. 11.)

a tu jest obojętnem, czy to bydło z zagranicy lub z niezagranicy.

Marszałek. Poddam najprzód pod głosowanie poprawkę p. Krzeczunowicza — proszę pana sprawozdawcy odczytać ją.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta): „bydło pochodzące z zagranicy“.

Marszałek. Kto jest za dodatkiem: „bydło pochodzące z zagranicy“, raczy rękę podnieść. (Mniejszość.) Mniejszość — poprawka upadła; — teraz będziemy głosować nad całym paragrafem — proszę p. sprawozdawcę go odczytać. (Sprawozdawca p. Agopsowicz czyta cały §. 11.) Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Następuje ogólna rozprawa nad oddziałem drugim — czy ma być cały odczytany? (Głosy: nie, nie!) Żąda kto głosu co do ogólnej rozprawy?

Poseł Krzeczunowicz. Ja proszę o głos.

Marszałek. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. Z uwagą przeczytałem postanowienia, zawarte w tym drugim oddziale, i zdaje mi się, że gdyby te postanowienia weszły w życie, przyniosłyby całemu ruchowi handlowemu daleko większą szkodę, niżby mogły dać korzyści z powodu lepszego nadzoru nad bydłem i z powodu mniejszego niebezpieczeństwa zarazy.

Szanowna komisya powiada w swojem sprawozdaniu, że w ostatnich trzech latach rocznie 8.000 sztuk bydła ginęło na zarazę. Podług postanowień jednakże tego oddziału całego, jak go nam komisya proponuje, handel kilkakroć sto tysiącami sztuk bydła krajowego mógłby najmocniej być tamowany.

Sądzę że nie potrzebuję się wdawać w bliższy rozbiór tych postanowień, gdyż szanowni posłowie, którzy je czytali, mogą je osądzić.

Może dla niektórych przestrzeni, powiatów, szczególniej od granicy położonych, dałyby się te postanowienia z pożytkiem i bez wielkiej szkody zastosować, lecz rozciąganie tych postanowień na powiaty odleglejsze od granicy, sprowadziłoby niepotrzebne przeszkody dla handlu w całym kraju.

Może komisya, zastanowiwszy się lepiej nad tem, spwodowaną będzie przedłożyć nam inne odpowiedniejsze względem wydawania certyfikatów wnioski, — odnoszące się może tylko do powiatów pogranicznych, lub do miejsc na granicy położonych. Teraźniejszy jednak projekt komisyi, zamierzający wprowadzić obostrzenia, tamujące handel w całym kraju, więcej szkody przynieść może niż pożytku.

Wnoszę więc opuścić cały ten drugi oddział.

Poseł Borysikiewicz. Ja proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Borysikiewicz ma głos.

Poseł Borysikiewicz. Z toj pryczyny ja żadał oddilnoj peresprawy zabalnoj szczo do każdoho oddiłu, aby tyi uwahy zrobyty jaky wże hospodyn Krzeczunowicz tak dokładno wykazał.

Poseł Krzeczunowicz. Ja wnoszę, ażeby przejść do porządku dziennego nad tym oddziałem.

Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Nikt — więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Agopsowicz. Ja z mojej strony i ze strony komisyi muszę bronić tego całego ustępu, ponieważ w nim widzę jedyną możliwość zagrodzenia przemytnictwa, które na tak wielkie rozmiary, szczególniej w granicznych obwodach, dzieje się. Te przepisy, które chcemy wprowadzić, nie są wcale nowe, Rząd wydał takie same ustawy — tylko że nie są ściśle wykonywane i nie tak dobrze unormowane, ażeby nie mogły być przekręcone. Oto tu są rozporządzenia rządowe i formularze — jak ma być cała ta czynność prowadzoną, i w jaki sposób mają być wydawane karty legitymacyjne dla bydła przepędzonego.

Zastosowanie i wykonanie tych ustaw rządowych — jest zupełnie zostawione do woli urzędów i urzędników lub gmin, a rzeczywiście urzęda powiatowe rady sobie z tem dać nie mogą, bo to wymaga za wiele czynności, i tak trudno, ażeby n. p. jeden urzędnik mógł wszystkim żądającym takich kart legitymacyjnych, szczególnie podczas jarmarków, wydołać. My przeciwnie przydzieliliśmy wykonywanie tych ustaw gminom, a że to na wstrzymanie ruchu handlowego wpływać nie będzie, dowodem tego inne kraje, gdzie takie przepisy istnieją; i tak są takie przepisy wykonywane dotąd na Bukowinie, gdzie nikt bydlęcia nie kupi i nie sprzeda, gdy nie ma takiego wystawionego certyfikatu, jednakże te karty, gdy je tam fałszują, nie odpowiadają celowi; więc my robimy dlatego właśnie obostrzenia, aby takiemu fałszowaniu kart legitymacyjnych zapobiedz, bo jeśli urząd gminny będzie musiał wydawać te karty ze sporządzonego spisu, czyli jak w sprawozdaniu nazwano z metryki, gdzie będą bydlęta znajdujące się w gminie a mające już jeden rok, zapisane, to nie wyda certyfikatu na sztukę bydła idealną lub dopiero z zagranicy mającą się sprowadzić, tylko na tę, która w metrykę przynależnej gminy jest wpisaną. Zresztą te zasady ubezpieczania bydła od zarazy do-

staliśmy z królestwa Polskiego, gdzie jeszcze daleko rozwleklejsze formalności istnieją i są wykonywane, i widzimy, a nawet z strony Rządu mamy to objaśnienie, że ztamtąd bardzo mało bywa zaraza bydła do nas zawlekana, a tylko po największej części z Rosyi, gdzie takich przepisów nie zachowują. Jeżeli Panowie pozwolą to przeczytam odnoszące się do tego ustępy: Mam tu pod ręką właśnie (czyta): „Zasady ubezpieczenia bydła od zarazy księgosusz zwanej w królestwie Polskiem obowiązujące.“

Jeden ustęp brzmi:

„Istnieje w kraju kontrola bydła w ten sposób, iż w każdej wsi na trzy ręce sporządzają się spisy; każdy właściciel obory podaje ogółem liczbę wołów roboczych, krów i jałownika; podanie poświadcza za rzetelność jeden sąsiad i sołtys, — te listy służą do poboru opłaty assekuracyjnej; jeden egzemplarz spisu zostaje u władzy miejscowej, drugi w komitecie obwodowem, a trzeci w dyrekcyi ubezpieczeń złożony. Dla kontroli ruchu bydła krajowego, każdy właściciel sprzedający obowiązany kupującemu poświadczenie władzy miejscowej, że sztuka opisana z maści i wieku pochodzi z miejsca niedotkniętego zarazą. Poświadczenie takie władza wydaje bez opłaty i stempla.“

A zatem i w innych krajach istnieją te przepisy, nie są wcale nowemi, i gdybyśmy ich nie przyjęli, żadnym sposobem nie wstrzymamy przemytnictwa. — Co się zaś tyczy tego, że możnaby je tylko w pewnych okolicach przyjąć, i nadtem się komisya zastanawiała i przyszła do tego przekonania, że możeby tylko w okolicach zachodniej Galicyi, które nie graniczą bezpośrednio z Rosyą niekoniecznemi były; ale tutaj nie może być inaczej, bo na przykład jeślibyśmy wzięli obwód czortkowski a kołomyjski, przemytnik zrobiwszy przez noc 10 do 12 mil przypędzi, dajmy na to do Tłustego woły — zapytają go zkąd ma woły? odpowie: mam je z Kołomyjskiego; — gdzież masz świadectwo? tam nie ma żadnych świadectw; więc mi go nie potrzeba; — sprzedałby bydło i zaraziłby całą okolicę tak, jak się po dziś dzień dzieje.

Poseł Wężyk. Ten przepis jest niewykonalnym.

Marszałek. Proszę nieprzerywać.

Sprawozdawca p. Agopsowicz. A zatem obstaję przy wniosku komisyi i polecam go Wys. Izbie w tem przekonaniu, że tylko ten jeden środek jest skuteczny do ukrócenia przemytnictwa.

Marszałek. Co do rozprawy ogólnej jest wniosek p. Krzeczunowicza, ażeby nad tym całym rozdziałem przejść do porządku dziennego. Kto jest za tem, aby przejść nad tym rozdziałe porządku dziennego. . . .

Poseł Szeliski. Proszę o głos.

Marszałek. Dyskusya zamknięta.

Poseł Szeliski. Chciałem tylko względem tego wniosku; który p. Krzeczunowicz postawił, zrobić poprawkę, ażeby nazad odesłać ten rozdział do komisyi, bo w takim razie poseł utrzymuje, że to koniecznie jest potrzebnem dla uniknięcia zarazy na granicy, więc niektóre z tych przepisów mogłyby się zastosować do graniczących okolic, do pasów nadgranicznych — ale gdyby to chciano w całym kraju zaprowadzić byłoby niewykonalne, a wszystkie przepisy, które nie mogą być wykonanemi, lepiej żeby nie istniały.

Sprawozdawca p. Agopsowicz. Przepraszam, ja nie mówiłem, ażeby ten porządek miał być zaprowadzony przeciwko zarazie na bydło — ale myślałem tutaj tylko, że przeciwko przemytnictwu; i wszędzie, gdzie się stykamy z granicami od Rosyi, zalecam ażeby były zaprowadzone — co zaś tam wyżej, gdzie graniczymy z królestwem Polskiem, komisya się zgodziła na odstąpienie od tego.

Marszałek. Dyskusya zamknięta. Zabierać głosu już nie można, ani stawić wniosków po zamknięciu dyskusyi, inaczej trudno prowadzić dyskusyę. Teraz poddam wnioski pp. Krzeczunowicza i Szeliskiego pod głosowanie pierwszy: ażeby przejść do porządku dziennego, a drugi, ażeby odesłać na powrót do komisyi. Kto za przejściem do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł. Kto za odesłaniem tego całego oddziału do komisyi, zechce rękę podnieść. (Mniejszość) Więc oba wnioski upadły. Teraz przechodzimy do dyskusyi specyalnej. Proszę odczytać następny ustęp.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta):

„B. Co do przemytnictwa.

„12. W każdej gminie Urząd gminny i przełożony posiadłości dworskiej na tejże, sporządzi dokładny spis czyli metrykę bydła znajdującego się u pojedyńczych mieszkańców, w którą każda sztuka od 1 roku życia ma być wpisaną, metryka taka zawierać ma:

a) numer porządkowy metryki;

b) nazwę miasta, wsi, powiatu;

c) imię i nazwisko właściciela;

d) numer domu, i

e) rodzaj, maść, wiek i szczególne odznaki bydlęcia."

Marszałek. Rozprawa otwarta — czy żąda kto głosu? Poseł Zakrzewski ma głos.

Poseł Zakrzewski. Może mniejszej wagi jest moja uwaga, ale sądzę ażeby wyraz „metryki" tutaj zupełnie opuścić. Zdaje mi się, że wyraz ten wyłącznie się odnosi do ludności, a zatem do bydła nie powinien się odnosić — bo byłoby to niejako nadużyciem — wnoszę więc ażeby ten wyraz „metryki" został ztąd opuszczony.

Marszałek. Jakiż wyraz proponuje szanowny poseł w miejsce „metryk?"

Poseł Zakrzewski. Byłbym za wyrazem „spisy" (głosy: świadectw) lub „inwentarze" — jaki będzie stosowniejszy.

Marszałek. P. Wężyk ma głos.

Poseł Wężyk. Kiedyśmy przyjęli ustęp, który rzeczywiście jest niewykonalny, to przynajmniej ograniczmy to do koniecznej potrzeby. Po pierwsze powiada sprawozdawca, że mu na tem zależy, aby przemytnictwu tamę położyć. No jeżeli to jest główne motywum sprawozdawcy, to zapewne tylko dla tego, ażeby nad granicą pewien gatunek ostrożności zachować; ale ażeby dla tego że ma być bydło na granicach rosyjskich przemycane, ażeby kraj cały w kontumacyi trzymać, byłoby to faktycznem zniesieniem handlu, — ażeby w każdej wsi wójt, który nie umie pisać, każdą sztukę bydła miał zapisywać i każda sztuka miała metrykę. Zdaje mi się, że to stałoby w sprzeczności bardzo wielkiej z temi przepisami. Dlatego więc żeśmy paragraf ten przyjęli, przynajmniej zróbmy go znośniejszym, przynajmniej w połowie wykonalnym; a zatem proponuję do tego ustępu 12. dodatek następujący; „w każdej gminie w pasie na pięć mil odległym od granicy; począwszy od najdalszego punktu południowej granicy aż do Bugu" i dalej tak jak jest w sprawozdaniu komisyi.

Marszałek. Trzebaby dwa punkta oznaczyć, bo jeden punkt nie może służyć za podstawę.

Poseł Wężyk. „Na pięć mil od granicy Bukowińskiej aż do Bugu, każda gmina w pasie granicznym leżąca."

Marszałek. Proszę mi to dać na pismie. Nim zaś poprawka będzie napisana, poddam pod głosowanie czy będzie poparta. (Głosy: przeczytać.) Czy jest już gotowa poprawka? Proszę Panów, którzy mają poprawki robić, ażeby zaraz je napisali, bo tak się wiele czasu traci. Proszę poprawki p. Wężyka odczytać.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta poprawkę p. Wężyka).

Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba członków.) Jest poparta. Hr. Russocki ma głos.

Poseł hr. Russocki. Do wniosku posła Wężyka dodaję następującą poprawkę, a mianowicie do ustępu 12., którąby tak opiewała (czyta): „w powiatach graniczących z królestwem Polskiem i z cesarstwem Rosyi" — dalej zaś „w każdej gminie" etc. jak znajduje się w projekcie komisyi.

Marszałek. Prosze mi tę poprawkę podać. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Głosy: prosimy o przeczytanie).

Sprawozdawca p. Agopsowicz (odczytuje poprawkę jak wyżej).

Marszałek. Kto ją popiera, zechce ręke podnieść. (Dostatecza liczba posłów.) Posła Russockiego wniosek jest poparty; p. Borysikiewicz ma głos.

Poseł Borysikiewicz. Wnoszu do toho §fu poprawku, aby taki spysy szczo roku sporjadżano dla toho, że stan chudoby i tak szczo roku spysuje sia, a jesły wsi pereminy w protiahu ciłoho roku zajszły, uwydatniat sia w swych spysach, to pryczynyt sia tolko do łekszoho perehladu. — Także z pryczyny nawału formalnostej, z wedenijem projektowanych nam spysow połuczenych i wydawania tak czysłennych certyfykatow nechtiwbym, aby tak dałeko siahało obiazannost de nych aż na piat' myl wid hranyci, dosyt jak buło do teper, i to jest „na dwi myli."

Marszałek. Prosiłbym o podanie tego wniosku na pismie tak, jak szanowny poseł chce go mieć. — (Poseł Borysikiewicz oddaje wniosek.) Prosiłbym o odczytanie tego wniosku.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta): Po słowach „sporządzić" dodaty: „szczoroczno, a) w kożdoj hromadi o dwi myli od hranyci imperyi rosyjskoji."

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba posłów.) Wniosek jest poparty. Mamy teraz trzy wnioski. Czy żąda kto jeszcze głosu?

Poseł Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. W jednej myśli dwa wnioski są postawione; — jeden posła Wężyka, drugi posła hr. Rusockiego. Pierwszy chce, ażeby reguły proponowane zastosować tylko do pasu pięćmilowego od granicy; drugi, ażeby je zastosować w powiatach nadgranicznych. — Powiaty nadgraniczne są rozmaitej wielkości — teraz nawet podług nowego projektu podziału terytoryalnego będą większe jak były dotąd, i będziemy mieli jaki powiat, który się będzie do dziesięć mil ciągnął w głąb kraju, a drugi, który zachodzić będzie tylko 3 do 4 mile w kraj; dla tego zdaje mi się, że poprawka posła Wężyka jest odpowiedniejszą, stanowiąc regułę równą w całym kraju. Dalej wniosek posła Wężyka dąży do tego, ażeby postanowienia o certyfikatach przyjąć tylko dla gmin leżących w pasie granicznym między Prutem aż do Bugu. I to słusznie, bo od granicy królestwa Polskiego zaraza nie przychodzi, dla tego można się obejść bez obostrzeń od tej granicy.

Szkoda że p. Wężyk w dyskusyi ogólnej nie podniósł tych doświadczeń, jakie ma z królestwa Polskiego; odwoływał się sprawozdawca do królestwa Polskiego, ale tylko do ustaw, które czytał drukowane. Poseł Wężyk zaś z doświadczeń mówi nam, że te ustawy nie są tam wykonane, bo nie są wykonalne.

Popieram więc wniosek p. Wężyka i prosiłbym, ażeby ten wniosek do głosowania podzielić na dwa ustępy, zawierające dwie odrębne normy, mianowicie: ustęp pierwszy, odnoszący się do pięciomilowego pasu granicznego, a ustęp drugi, stanowiący, iż ten pas rozciągać się ma tylko od punktu granicznego najwięcej na południe położonego, aż do Bugu.

Marszałek. Czy nikt więcej głosu nie żąda?

Poseł Borysikiewicz. Żełaju słowa, aby mij wnesok poperty; pp. Wężyk i Krżeczuczunowycz — (Gwar.)

Marszałek. Proszę bardzo.

Poseł Borysikiewicz. Peredkładaju szczoroczny spysy zadla łekszoho perehladu zaszłych peremin dobytku w chudobi kożdoho pojedynokoho gospodara, bo neraz chudoba na obijstiu gospodara wrodyt sia i tamże po mnohych litach zhyne, tož jesły certyfikat dotycznyj hdeś zakyne sia, tož tiažko stane w kilkanatciat tysiacznym spysi wynajty żełanoje czysło chudoby, — tak dla wymazania — jak na prypadok sprodaży dla wydania nowoho certyfikata. Lipsze proto, aby w szczorocznych spysach zamykała sia ewidencya wsich peremin, zajszłych w objemi kożdoj hromady w protiahu ciłoho roku.

Dotyczno toho dwumyłewoho pasa, aby tylko tamže zawesty spysy, jaky predlahaje komysya, jeśm dla toho osobenno za tim, že tak jak posoł Krzeczunowycz nadminyw, že tak potiahne sia pas wsiuda jednostajnyj wzdowž hranyci rosyjskoj, i zadla toho wuższyj, aby hromadam pry wedeniu projektowanych spysow ne pryczyniaty tiaharu, jakomu by dla braku miscewych pysariw ne otpowiły, a czerez toje selan na mnohy procesa i kłopoty wystawyły i zarazom handel obranyczyły i sputały. Dla toho postawyłjem mij wnesok na dwi myli.

Poseł hr. Russocki. Wniosek mój, dotyczący powiatów, który tutaj miałem zaszczyt przedłożyć, muszę tym sposobem uzasadnić: stawiając tę poprawkę, myślałem rozumie się tylko o powiatach obecnie istniejących, bo jużcić o okręgach, które mają kiedyś nastąpić, tych w myśli nie miałem. Sądzę że oznaczenie powiatami jest daleko łatwiejszem, bo zachodzi trudność oznaczenia odległości tych pięciu mil; gdy przeciwnie granice powiatu nam są wiadome i przez tradycye są mieszkańcom znane.

Poseł Wężyk. Gdybyśmy szli za poprawką posła Russockiego . . . . (Gwar.)

Poseł Kozłowski. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce powstać. (Większość). Dyskusya zamknięta.

Poseł Wężyk. Gdybyśmy szli za poprawką p. Russockiego, to rzeczywiście tutaj musielibyśmy nieokreślone odległości stanowić. — A zatem przeciwny jestem tej poprawce, bo najczęściej powiaty są rozmaitej długości.

Te powiaty idą pewnym porządkiem, i tak jest daleko jeden od drugiego oddalony, że uchwałę naszą trudno będzie tylko do rzeczywistej potrzeby zastosować. Nam trzeba ją do pewnej odległości milowej zastosować. Jeżeli powiat, jak powiadam, jeden rozciąga się więcej a drugi mniej, a zatem sądzę, że trzeba się ograniczyć na milowy obszar.

Poseł Szeliski. Zabrałem głos, żeby poprzeć wniosek p. Wężyka co się tyczy pasu pięciomilowego. Są w prawdzie ustawy co do ta-

kiego pasu zaprowadzone, ale ten nie wystarcza dla dokładnego strzeżenia przemytnictwa, ponieważ tak wązkie pasy tym sposobem nie wystarczyłyby nigdy. W trzech godzinach można przeprowadzić owe przekradzione woły bardzo łatwo, co się uskuteczniłoby nawet w jednej nocy. Popieram wniosek posła Wężyka, co się tyczy tak szerokości, jak także w drugim względzie, aby pas ten od granicy rosyjskiej aż do Bugu ciągnął się.

Marszałek. Dyskusya zamknięta teraz nie można już zabierać głosu. Sprawozdawca ma głos.

Poseł Agopsowicz. Mam tu kilka wniosków. Pierwszy jest p. Zakrzewskiego o zmianę nazwy „metryki", ale nie powiedział nam jaki wyraz mamy przyjąć zamiast tego wyrazu „metryka".

Poseł Zakrzewski. Jestem za opuszczeniem wyrazu „metryka" i proponuję wyrazy „spis" lub „inwentarz".

Poseł Agopsowicz. Dalej jest tu kilka poprawek: p. Wężyka, aby na pięć mil odległości, począwszy od granicy najpołudniejszej aż do Bugu; druga poprawka p. Russockiego, aby w powiatach graniczących z królestwem Polskiem i cesarstwa Rosyjskiego; trzecia poprawka p. Borysikiewicza, aby o dwie mile od imperyum rosyjskiego był rozciągnięty taki spis i wydawanie takich certyfikatów. Ja muszę się ze strony komisyi wszystkim tym wnioskom jak najmocniej sprzeciwiać, albowiem już położenie wązkie bardzo kraju naszego nie pozwala nam na to, ażebyśmy na tak wązkiej przestrzeni ograniczali się z temi środkami, które chcemy użyć do poskromienia przemytnictwa, i jeszcze z innych powodów, które w sprawozdaniu panom powiedziałem. Przez taki powiat jak borszczowski, który najdalej idzie, można przez jedną noc przepędzić bydło z czortkowskiego cyrkułu w powiat Horodenka, w Kołomyjskiem. Ztamtąd przypędzano bydło, które jest po największej części zarażone, i które się rozchodzi po całym kraju, jak tego sam miałem osobiste przekonanie.

Gdyby w kołomyjskim cyrkule był taki przepis zaprowadzony, jak komisya proponuje, to już przemytników z Czortkowskiego bardzo łatwo pozbyć by się można, ale oprócz przemytnictwa są jeszcze spisy bardzo potrzebne w innych względach. Rozporządzenie rządowe, które tu mam przed sobą, wymaga w czasie wybuchu zarazy w tym miejscu sporządzenia takiego spisu, i cóż się dzieje? Oto komisya chodzi od obory do obory, przelicza bydło gdy zaraza już istnieje, spisuje je i idzie dalej, do innej obory, od bydła zarażonego do zdrowego, i sama przyczynia się do szerzenia zarazy.

Potem nigdy takie spisy dokładnie podczas zarazy nie mogą być zrobione. Ja mam w tem doświadczenie. W moim powiecie, we wsi Ilińcach, gdy zaraza wybuchła, zesłana komisya robiła spisy, a tymczasem ludzie robili co chcieli, sprowadzali bydło, chodzili z tym bydłem na targi, sprzedawali je i tym sposobem roznosili zarazę.

Nareszcie skarzyliśmy po ośmiu miesiącach do cyrkułu i do Towarzystwa agronomicznego. Ja sam nawet podawałem sposób, jakby temu zaradzić. W skutek tego podawania do różnych instancyj zesłano komisarza z cyrkułu, ta znowu komisya robiła spisy, i po ośmiu miesiącach istnienia zarazy pokazało się, że było więcej bydła w tej gminie, jak było przed wybuchem zarazy. (Wesołość.) Widzimy więc, że w takich razach robienie spisów nie jest z tak bardzo wielkiemi trudnościami połączone, bo za czasów dawniejszych, dominikalnych, robiono rzeczywiście takie i różne inne spisy, i jakoś szło; dla czegoż urząd gminny miałby być tak niedołężny, żeby nie był w stanie zaciągać do drukowanej księgi, że ten a ten gospodarz ma taką a taką sztukę bydła? Potem widzimy, jak bez takich certyfikatów zaraza się rozniosła.

Gdyby te certyfikaty były potrzebne nie tylko w pasie granicznym, to byśmy nie mieli zarazy aż w Lutowiskach, a gdyby w Lutowiskach były one zaprowadzone, toby ten Berl Hersch Feller, czy jak on się nazywa, nie rozrywał swoich stad wołów na tysiączne części, i nie rozprowadzał zarazy na cały powiat i dalej jeszcze, jak to czytaliśmy w dziennikach.

Potem takie certyfikaty ukróciłyby także kradzieże, bo teraz jak gospodarzowi ukradną n. p. krowę, to nim on się opamięta, ona już Bóg wie gdzie się znajduje, a ukradną woła, to on już dawno w jatkach zarznięty; a bez takiego certyfikatu rzeźnik jużby niemógł go zarznąć. Naturalnie jeżeli my, którzy żądamy autonomii, będziemy przestrzegali wykonanie tych wszystkich przepisów, i zechcemy nasze obowiązki pełnić sumiennie, jak na prawych obywateli przystało; (Brawo); ale jeżeli myślimy pisać przepisy dla tego, żeby byłe pisane, i żeby były tak wykony-

wane, jak się to dotychczas działo, to nie potrzebujemy sobie napróżno głowy łamać, tylko spuścić się na opatrzność Boską i dać się tej klęsce szerzyć! (Brawo.)

P. Borysikiewicz żąda, żeby te spisy co roku były odnawiane; ależ one będą trwać cały rok, bo jak p. Borysikiewicz zauważał, tu jest jeden punkt, który powiada, że wyciąg z takiej metryki ma być zaraz przy pierwszem zaprowadzeniu doręczony, a jakby n. p. z jarmarku z nową sztuką przyszedł, to musi tę metrykę odnowić.

Między innemi proponowanemi poprawkami była i ta, żeby nie ograniczać od królestwa Polskiego; temu się nie sprzeciwiam, bo nie znam stosunków tamtejszych, zapewne ci Panowie, którzy tam mieszkają, będą o tem lepiej wiedzieć; ale co się tyczy odgraniczenia od Rosyi, to musi być zaprowadzone tak jak komisya proponuje, a nie powiatami, lub na 5 czy 2 mil, bo inaczej cała praca, cała ustawa na nic się nie przyda. Zatem zalecam Wysokiej Izbie jak najusilniej, przyjęcie przez komisyę proponowanego paragrafu. (Brawo.)

Marszałek. Przystąpimy teraz do głosowania. Pierwszy wniosek jest p. Zakrzewskiego, aby wyraz „metryka" zastąpić wyrazem „spis." Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Następują teraz wnioski: p. Borysikiewicza, żeby w odległości 2 mil; p. Wężyka, żeby w odległości 5 mil od granicy; p. hr. Russockiego, żeby w powiatach nadgranicznych — i nareszcie wniosek komisyi, żeby w całym kraju te spisy były utrzymywane. Kto jest za wnioskiem p. Borysikiewicza, żeby w odległości 2 mil te spisy utrzymywać, raczy rękę podnieść. (Mniejszość.) Nie jest przyjęty. Teraz kto jest za wnioskiem p. Wężyka — odległość 5 milowa, raczy rękę podnieść. (Wątpliwa większość.) Ponieważ to ważniejsza kwestya, więc proszę panów, którzy są za wnioskiem, aby powstali. (Większość.) Jest przyjęty.

Poseł Wężyk. Jest jeszcze jeden mój wniosek; — ja proponuję jeszcze dodatek: „od najpołudniejszej granicy aż do Bugu." Proszę jeszcze tę poprawkę uchwalić.

Marszałek. Wyraz „najpołudniejszej" nie jest dobrze po polsku powiedziany; jabym proponował natomiast: „od najdalszego punktu południowej granicy aż do Bugu." (Głosy: tak jest.) Kto jest za tym ograniczeniem, niech raczy rękę podniesć. (Większość.) Jest przyjęty.

Poseł Borysikiewicz. Jest szcze jeden mij wnesok.

Marszałek. Tak jest. P. Borysikiewicz proponuje, żeby te spisy co roku były odnawiane. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek nie jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta):

„§. 13. Wyciąg z tego spisu stanowić będzie certyfikat pochodzenia."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Więc poddam pod głosowanie §. 13. Kto jest za przyjęciem paragrafu 13., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętym.

Następuje §. 14.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta):

„§. 14. Na każdą sztukę ma być wydany taki certyfikat zaraz przy zaprowadzeniu spisów właścicielowi bydła."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? Gdy nikt głosu nie żąda, poddam cały paragraf pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje §. 15.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta):

„§. 15. Przy sprzedaży odda sprzedający ten certyfikat wraz z sprzedanem bydlęciem nabywcy."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto za przyjęciem tego paragrafu, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje §. 16.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta):

„§. 16. O każdej nowo nabytej sztuce bydła zawiadomi nabywca swój urząd gminny w 24. godzinach, okaże nabyte bydlę, złoży otrzymany certyfikat, i zażąda nowego certyfikatu pochodzenia na swoje imię, który urząd natychmiast po wciągnieniu do spisu nabytej sztuki wydać obowiązany. Równy obowiązek ma urząd gminny, każdą sprzedaną sztukę bydła za uwiadomieniem sprzedającego ze spisu wykreślić.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

Poseł Borysikiewicz. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Borysikiewicz ma głos.

Poseł Borysikiewicz. Mohut zajty stujatelstwa; jesły toj szczo kupyw chudobu na jar-

marku a za hodynu ju sprodast', dumaju że tut' ne koneczno aby udawałsia win do uriadu hromadzkoho, że dla otrymania nowoho certyfikata, dost' bułoby wedla mohu mninija, w certyfikatji wid prodajuszczoho wruczenym by uriad miścia, hde sprodaż nastupyła, poswidczyw prawno poślidowawszu pereminu właştytela chudoby. Dalszy ne wydżu potreby, dlaczohoby koneczno wymahaty, aby nowy certyfikaty za każdow pereminow właştytela wydawaty — a otrymany od sprodawcia w uriadach hromadzkich hnet składaty. Takie składanie mohłoby sprowadyty ciłuju registraturu, bo tiażko wymahaty aby hramoty, własnost' prawnu poswidczajuszczy — znyszczeno — badałbym ludsze, aby do pewnoho czasu, n. p. do trech nedil wid zakupna połyszyty gospodarewy dawnyj certyfikat za osmotrennyj wizoju hromadzkoho uriadu — zatiahnenoho do spysu, a jesłyby w tym termini dalsze ne odprodaw — aż tohda nowyj certyfikat wydawaty. Jesły hospodar ne widprodast' toj hudobu, żeby mih toho samoho certyfikatu używaty z tym dodatkom, żeby zameldował okupni, a jak myne reczynec, w kotrim toj hospodar buł mih zatrymaty hudobu, żeby mih zminyty certyfikat.

Marszałek. Prosiłbym wnioskodawcę, ponieważ to zmianę zrobiłoby w całej stylizacyi, by wymienił jakby ten paragraf miał brzmieć.

Poseł Borysikiewicz. Ja potomu predłożu poprawku, a tym czasom debata może buty wedena.

Marszałek. Nie mogę zatem teraz poddać pod głosowanie, czy poprawka jest poparta? Czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Agopsowicz. Ja co do tych poprawek mogę przystać na wszystkie, ponieważ one i tak są do niczego, i po zawotowaniu paragrafu pierwszego nie mają żadnego znaczenia. Bo weźmy Panowie, jeżeli na 5 mil ma się rozciągać ta ustawa, jeżeli ten co ma bydło wejdzie do tych 5 mil, gdzież ona obowiązuje? Jak będziemy mogli wiedzieć, czy on przychodzi z własnego kraju, czy z tamtej strony ze swojem bydłem? (Głosy: słuszna uwaga!) Jeszcze to dodam, że tu zrobiliśmy utrzymanie przy kwarantannie z tego przypuszczenia, że jeżeli przemytnictwo dopuścimy wolne, to damy przemytnikom formalne premium, ponieważ kwarantanna będzie dużo kosztować, a jak tu mamy rozliczne dowody ile kosztuje przemytnictwo — wiadomości zasiągnięte z aktów kryminału tarnopolskiego, że opłacenie strażników, żeby przejść przez granicę, nawet piątą część nie wynosi tego, co kwarantanna kosztuje, więc niezaprzeczenie otwieramy pole wolne przemytnictwu i dajemy premium dla przemytników.

Poseł Kozłowski. Proszę o głos.

Marszałek. Dyskusya zamknięta.

Poseł Kozłowski. Tylko co do formalnego traktowania rzeczy chcę zabrać głos. Po wyjaśnieniu danym przez sprawozdawcę, sądzę że nie osiągniemy celu, jeżeli będziemy uchwalali rzeczy, które nie były nam przez komisyę przedstawione, a co do których już i tak przepisy istnieją i obowiązują; lepiej nie tracić dalej darmo drogiego czasu nad uchwalaniem ustępów pojedyńczych, które w praktyce muszą się ukazać niedostateczne, a raczej odesłać na powrót ten cały ustęp o przemytnictwie do komisyi, żeby nam przedstawiła jasny i jednolity wniosek.

Marszałek. To już było proponowane żeby odesłać do komisyi, lecz Izba ten wniosek odrzuciła.

Poseł Kozłowski. Skoro z wywiązanej dyskusyi zaczęły wchodzić ustępy, obalające całe założenie komisyi i będące w sprzeczności z całością, sądziłem się upoważnionem postawić wniosek, odesłania napowrót do komisyi, przynajmniej co do całego oddziału „o przemytnictwie."

Sprawozdawca p. Agopsowicz. W komisyi zastanawialiśmy się nad tym przedmiotem bardzo długo i bardzo oględnie. — Muszę powiedzieć, że podczas zgromadzenia agronomicznego, które się tu odbyło, zebrał się komitet u p. Krzeczunowicza (p. Kornel Krzeczunowicz: u mnie nie), u p. Waleryana Krzeczunowicza, któremu przeczytałem wszystkie ustępy tego projektu i wszystkie ustępy przyjęto; więc z doświadczenia tak własnego, jak zebranego z różnych petycyj i po zasiągnieniu zdań osób do tego kompetentnych, nareszcie po rozpoznaniu przepisów teraz istniejących, komisya przystąpiła do przedłożenia Wys. Izbie swych wniosków; więc komisya nic innego nie mogłaby zrobić, ani od zdania swego odstąpić, chyba może Panowie wybierzecie inną komisyę z innych członków złożoną i im to przekażecie.

Marszałek. Wracamy do §. 16. Proszę odczytać wniosek posła Borysikiewicza.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta):

Po słowach „nabyte bydle:" „predłożyt otrymanyj certyfikat do widymowania, a po upływi 21 dnej maje żadaty nowoho i t. d."

Marszałek. Poddam ten wniosek pod głosowanie. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Kilka posłów powstaje.) Jest mniejszość, więc wniosek upadł. Teraz następuje paragraf komisyi.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta):

„§. 16. O każdej nowo nabytej sztuce bydła zawiadomi nabywca swój urząd gminny w 24 godzinach, okaże nabyte bydlę, złoży otrzymany certyfikat i zażąda nowego certyfikatu pochodzenia na swoje imię, który urząd natychmiast po wciągnieniu do spisów nabytej sztuki wydać obowiązany.

Równie obowiązany jest urząd gminny, każdą sprzedaną sztukę bydła za uwiadomieniem sprzedającego z spisu wykreślić.“

Marszałek. Kto za przyjęciem tego paragrafu, raczy rękę podnieść. (Większość.) Więc paragraf przyjęty.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta):

„§. 17. Wydawanie certyfikatów jest bezpłatne.“

Marszałek. Debata jest otwarta. Żąda kto głosu?

Poseł Borysikiewicz. Proszu o hołos. Muszu wystupyty protiw bezpłatnomu wydawaniu certyfikatiw. Jestto tiahar na uriadnyka hromadzkoho, żeby zanymał sia takimy diłamy; znajem że w kraju naszym jest bylsza czast' naczalnykiw hromadzkich neznajuczych pyśma. W takim razi bude hromada musiła trymaty pysara postojannoho i za dla tak czastoho wydawania certyfikatiw i prostowania spysow chudoby — za szczo wypade pensyju takoho pysara podwoity. Tož byłoby lipsze, aby takyj tiahar spaw na chudobu i kupcia jej — bo wydanie certyfikatu daje jemu ubezpeczenie tak szczo do własnosty jak wid zarazy. Prawytelstwo wże postanowyło podibno po 2 krajcari wid sztuky za wydanie certyfikatu; hadaju że to jest za mało, i że treba pidnesty tuju taksu na 5 krajcariw. (Głosy: a! a!).

Marszałek. Czy ten wniosek p. Borysikiewicza jest poparty, ażeby zmienić ten paragraf i postawić zapłatę po 5 krajcarów? Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (3 posłów.) Nie jest poparty; nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Więc poddam pod głosowanie. Proszę odczytać ten paragraf.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta powtórnie §. 17.).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta):

„§. 18. W miejsce zgubionego certyfikatu obowiązany urząd gromadzki po sprawdzeniu wydać duplikat, za który biorący certyfikat do kasy gminnej 10 centów zapłaci.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nie żąda nikt głosu? (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta):

„§. 19. Skórę padłego bydlęcia obowiązany właściciel okazać gminnemu urzędowi, któren ją napiętnuje, certyfikat odbierze, i tę sztukę ze spisu wykreśli.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nie żąda nikt głosu. (Nikt.) Więc poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem §. 19., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta):

„§. 20. Użycie lub pozwolenie użycia swego certyfikatu dla pozbycia przemyconej, lub innym sposobem nabytej sztuki bydła, jako oszustwo fałszowanie certyfikatów, jako fałszowanie dokumentów publicznych, wydanie zaś certyfikatu na bydło nie zapisane w spisach, jako nadużycie władzy urzędowej karane być ma.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta):

„§. 21. Każda bez takiego certyfikatu legitymującego pochodzenie certyfikatu komisyj kontumacyjnych lub znaków (piętn) tejże przydybana sztuka bydła, uważaną być ma za przemyconą i podpada bezwarunkowo konfiskacyi; posiadacz zaś, lub kto z takową przydybany będzie, uważanym być ma jako przemytnik i jako taki karany być ma. Przytrzymane bydło ma przez urząd gminny, w którego obrębie ujęte zostało, w miejscu ustronnem być umieszczone i pod 21 dniową kontumacyę wzięte, po przebyciu której przez publiczną licytacyę sprzedane, a nabywcy nadanym będzie certyfikat pochodzenia; z uzyskanej zaś kwoty wypłaconym będzie przedewszystkiem należące się c. k. Skarbowi cło, koszta utrzymania, kontumacyi i inne wydatki, jakieby gmina poniosła; pozostała reszta zaś wydaną będzie donosicielowi.“

Mnie się zdaje, że ten paragraf musi być zmienionym, jeżeli w tym obrębie 5 milowym ma się rozumieć.

Głos. To trzeba wykreślić.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Poddam pod głosowanie, ale to nie zgadza się z uchwałą zapadłą co do obrębu 5 mil, wnioskodawca powinien to poprawić.

Poseł Wężyk. Tu nie ma nic o tym obrębie — to się ma rozumieć, że to stosuje się tylko do tego pasu pięciomilowego.

Marszałek. Poddam pod głosowanie. Kto się zgadza z tym paragrafem, zechce rękę podnieść (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta):

„§. 22. Nad ścisłem wykonaniem weterynarno-policyjnych i co do rzeźni się odnoszących przepisów, w każdym powiecie czuwać mają trzej inspektorowie, na przedstawienie Wydziału krajowego przez Rząd z obywateli powiatu mianowani."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nie żąda nikt głosu. (Nikt.) Więc poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Agopsowicz (czyta):

„§. 23. Rzeźnik winien każdą na rzeź przeznaczoną sztukę bydła okazać urzędowi gminnemu, który po napiętnowaniu onej, odbierze certyfikat pochodzenia, w spisie, jeśli się w nim znajduje — wykreśli i wyda pozwolenie zabicia. Obowiązkiem będzie urzędu gminnego certyfikat odebrany uczynić niezdolnym do użycia, rzeźnie od czasu do czasu zwiedzać i nieopatrzone piętnem gminy skóry na rzecz gminy skonfiskować."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nie żąda nikt głosu? (Nikt.) Więc poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Druga część odłożymy do następującego posiedzenia. (Gwar.)

Poseł Gnoiński. Proszę o głos co do drugiej części, albo zastrzegam sobie głos do przyszłego posiedzenia. (Gwar ciągły.)

Sekretarz Ludwik Wodzicki. Proszę Panów, są komisye zwołane: komisya administracyjna odbędzie swoje posiedzenie dziś o 6. godzinie w kancelaryi Wydziału krajowego; komisya katastralna dziś o godzinie pół do 7.; komisya gminna jutro o 12. godzinie.

Marszałek. Aby dać komisyom czas do wykończenia prac, będziemy mieli przyszłe posiedzenie aż we Czwartek; na porządku dziennym będzie:

1. Odczytanie protokółu posiedzenia poprzedniego.

2. Dalszy ciąg rozprawy nad wnioskiem komisyi administracyjnej o środkach przeciw zarazie na bydło.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wniosku x. Stempka w sprawie xx. wikaryuszów.

4. Sprawozdanie komisyi funduszowej w sprawie fundacyi br. Skarbka.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godz. 3. z południa.)